

# O ludowym dziedzictwie Wolicy, dawnej wsi w granicach Warszawy

Julia Kunikowska

PL ISSN 1429-0618; e-ISSN: 2719-6526

DOI: <https://doi.org/10.23858/JUE21.2023.005>

<https://rcin.org.pl/dlibra/publication/277197>

## **Jak cytować**

Kunikowska, J. (2023). O ludowym dziedzictwie Wolicy, dawnej wsi w granicach Warszawy. *Journal of Urban Ethnology*, 21, 89–102. <https://doi.org/10.23858/JUE21.2023.005>

Julia Kunikowska  
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1888-3019>  
Szkola Doktorska Nauk Humanistycznych  
Uniwersytetu Warszawskiego

## O ludowym dziedzictwie Wolicy, dawnej wsi w granicach Warszawy

### On the folk heritage of Wolica, a former village inside the boundaries of Warsaw

#### Abstract

Wolica is a former village on the border of Ursynów and Wilanów, incorporated to Warsaw in 1951. The author has been doing field research in Wolica for her PhD since 2019. In the article, she describes the behavioural, material and linguistic artefacts of Wolica's folk culture. She also quotes excerpts from ethnographic interviews with residents of the area. The evoked artefacts testifying to Wolica's folk past have a different meaning today than they did previously. They are a carrier of what had been, linking the past with the present. They also serve the inhabitants of Wolica for a self-folklorisation that allows the former village to survive.

**Key words:** artifact, Wolica, Warsaw, urbanisation, village

\*\*\*

Wolica to dawna wieś na pograniczu Ursynowa i Wilanowa, włączona w granice Warszawy w 1951 roku. Autorka od 2019 prowadzi na jej terenie badania terenowe do doktoratu. W artykule opisuje wolickie artefakty związane z kulturą ludową – behawioralny, materialny i językowy. Cytuje też fragmenty wywiadów etnograficznych z mieszkańcami okolicy. Przywołane artefakty świadczące o ludowej przeszłości Wolicy dziś mają inne znaczenie niż dawniej. Są nośnikami tego, co było, łącząc minione z teraźniejszym. Służą też mieszkańcom Wolicy do samofolkloryzacji, która pozwala dawnej wsi przetrwać.

**Słowa kluczowe:** artefakt, Wolica, Warszawa, urbanizacja, wieś

Odebrano / Received: 31.01.2023

Zaakceptowano / Accepted: 13.08.2023

## Wstęp

Wolica to dawna wieś położona na skarpie warszawskiej, znajduje się na pograniczu dzisiejszego Ursynowa i Wilanowa. Jak pisze Marta Piber, historia tej niepozornej wsi sięga aż XIV wieku (2001: 37). Do połowy XX wieku Wolice zamieszkiwali głównie potomkowie dwóch rodzin, Sakowskich i Chodzeniów, żyjących tu od kilkuset lat (G.P. J.K.). Wieś została włączona do stolicy w 1951 roku, jednak do lat 90. pozostawała zasadniczo homogeniczna, na poziomie zarówno zagospodarowania przestrzeni, jak i społecznym. Dziś jest swoistą mikroprzestrzenią na pograniczu miasta i wsi, wpisaną w większą przestrzeń kulturową miasta (Rewers 2021). Urbanizacja Wolicy zaczęła się wraz z budową pierwszych bloków, dopiero na początku lat 90., co wpisuje się w kontekst przemian modernizacyjnych Polski po 1989 roku (Mergler, Pobłocki, Wudarski 2013). Ziemię pod budynki uzyskano, wywłaszczając gospodarzy. Lecz nie tylko budowa bloków zmieniła krajobraz Wolicy i życie jej mieszkańców. Należy też wspomnieć o olbrzymiej inwestycji, czyli Południowej Obwodnicy Warszawy, której budowa zaczęła się zimą 2018, a zakończyła zimą 2021 roku.



Fot. 1. Południowy kraniec Wolicy z lotu ptaka. Od lewej: Południowa Obwodnica Warszawy i grodzone osiedla, które wyrosły na dawnych ziemiach woliczan. W prawym dolnym rogu widać jedno z ostatnich pól. Warszawa, 19 IX 2022 r. Fot. Szymon Siński, archiwum autorki.

Obwodnica to pierwsza tak znacząca ingerencja w strukturę Wolicy. Wymazane zostały nie tylko ulice, ale i prywatne ścieżki, trasy mieszkańców, pokonywane przez lata. W zmodernizowanej, zurbanizowanej Wolicy można jednak natrafić na ślady świadczące o wiejskiej przeszłości tego miejsca.

Wolicę znam od 2007 roku, mieszkalam tam. Zmiany w przestrzeni dokumentuję od 2017 roku, a badania etnograficzne zaczęłam w roku 2019. Do tej pory (luty 2023) zebrałam 37 wywiadów etnograficznych. Proszę też rozmówców o *wywiady chodzone* – to określenie, które ukułam za *walking interview* Margarethe Kusenbach (por. 2003). Analizuję też materiały zastane: fotografie rozmówców, mapy, plany okolicy i przedmioty ważne dla informatorów. Zauważyłam, że teren badań ma potencjał partycypacyjny (por. Rakowski 2018). Organizuję spotkania woliczan<sup>1</sup>, prowadzę spacerety etnograficzne po okolicy i stronę *Wolica i okolica*. Celem moich badań jest nie tylko odtworzenie i zrozumienie przeszłości, ale i doprowadzenie do zmian społecznych. Jedną z nich jest zwiększenie świadomości mieszkańców Warszawy na temat dawnej wsi.

Nazwiska informatorów ujawniam za ich wyraźną zgodą, poprzedzoną dokładną informacją na temat celów badania. W przypadku, w którym podany jest wyłącznie inicjał, oznacza to, że dana osoba zgody nie wyraziła.

## Pytanie badawcze

W tym artykule chcę rozpoznać procesy współczesnego tworzenia ludowości. Posłużę się przykładem Wolicy, miejsca o specyficznym położeniu: administracyjnie wewnątrz wielkiej aglomeracji, ale pielęgnującej swoją wiejską odrębność. Pochylę się nad trzema artefaktami, śladami owej ludowości, z czego jeden jest behawioralny, drugi materialny, a ostatni językowy. Przyjmuję definicję artefaktu zawartą w przywołanym powyżej *Słowniku etnologicznym*. Jest nim:

Każda wyodrębniona przez człowieka część natury, w której uprzedmiotowione jest jego celowe dążenie do zaspokajania potrzeb lub wyrażania myśli i uczuć. (...) Artefakty, wbrew potocznym nawykom terminologicznym, mogą być rozumiane nie tylko jako rzeczy, ale także jako znaki lub symbole, a nawet zachowania ludzkie (Staszczak 1987: 44-45).

W Wolicy ludowych artefaktów jest wiele: ponadstuletnie chałupy, czy przydrożne krzyże. Chciałabym jednak skupić się na mniej oczywistych i mniej zauważalnych śladach. Pierwszy można zaobserwować jedynie raz w roku, drugi jest skryty w garażu, a trzeci ujawnia się podczas rozmów z mieszkańcami dawnej wsi.

<sup>1</sup> Wcześniej widywali się częściej, jednak niektórzy, z racji wieku, nie mają siły na spotkania. Na moje propozycje spotkań reagują pozytywnie.

## Ludowość – termin niełatwy

Kultura ludowa bywa definiowana na różne sposoby. Na potrzeby tego artykułu skorzystam z definicji podanej w *Słowniku etnologicznym* pod redakcją Zofii Staszczak:

[Kultura ludowa – Przep. J.K.] [w] okresie jej pełnego funkcjonowania (zwłaszcza w XIX w.) wykazywała następujące cechy: izolacjonizm, tradycjonalizm powiązany z ustnym przekazem tradycji, rytualizm, sensualizm oraz tradycyjną religijność (Staszczak 1987: 196).

Wybrałam ją, ponieważ artefakty, które opiszę, wiążą się ze społecznością, która jeszcze kilkadziesiąt lat temu, głównie z racji samowystarczalności, unikała kontaktów z otoczeniem, tj. Warszawą.

Drugą definicję, którą chcę przywołać, to „ludowy”, czyli:

1. «dotyczący wsi i chłopów, a zwłaszcza ich tradycji» 2. «dotyczący ludu jako grupy społecznej składającej się z robotników i chłopów» 3. «przeznaczony dla ogółu społeczeństwa» (SJP PWN 2022).

Definicja ta podkreśla fakt, iż ludowość nie musi być kojarzona wyłącznie z wsią. Powołuję się na *Słownik Języka Polskiego*, mając świadomość wielości znaczeń i dyskusji na temat ludowości w etnologii. Ludowością i samą koncepcją ludu można też na różne sposoby „grać”. Píše o tym Ewa Klekot:

W dziewiętnastowiecznej i wczesnodwudziestowiecznej sytuacji braku polskiej państwowości inteligencka dyscyplina zajmująca się badaniem ludu miała kluczowe znaczenie w konstrukcji reprezentacji wewnątrznie niepodzielonego, jednolitego narodu, niezbędnej do stworzenia nowoczesnego państwa narodowego (2021: 67).

Można też grać elementami kultury materialnej, zawłaszczając je, wystawiając i tworząc kategorie „wiejskości”, „ludowości”, „folkloru”. Nie wszystkie wybrane przez mnie artefakty należą do kultury materialnej, a na pewno nie wszystkie można by nazwać elementami folkloru. Przywołując folklor, mam na myśli definicję, o której wspominał Marian Pokropek, czyli: „twórczość ludową, głównie literacką (...), wierzenia, zwyczaje, obrzędy, dramat, muzykę itd.” (2019: 9). Samo kategoryzowanie zjawisk jako „ludowe”, „należące do folkloru” bądź nie, bywa ryzykowne. Kategoryzując, stawiamy się w roli tego decydującego, który wybiera odpowiadające jego wizji elementy, pomijając inne. O tym problemie pisze Klekot w artykule *Samofolkloryzacja. Współczesna sztuka ludowa z perspektywy krytyki postkolonialnej*.

(...) [Z]a każdym systemem porządkowania rzeczywistości stoją konfigurujące dyskursy relacje władzy: „kultura ludowa” oraz „ludowość” były i nadal w wielu wypadkach pozostają dyskursywnymi narzędziami egzotyzyacji mieszkańców wsi oraz ich estetyzacji (2014: 88).

W związku z wieloznacznością słowa „ludowy” chcę w tej pracy ograniczyć jego rozumienie i utożsamić ze słowem „wiejski”. To, co ludowe, oznaczać tu będzie „związane z życiem na wsi”.

Jako badaczka z miasta, a dokładnie z blokowisk Ursynowa, które „połknęły” Wolice, mogę łatwo wpaść w pułapkę idealizacji wiejskości mojego terenu. Bo, jak tłumaczy Ewa Klekot:

Ten Inny został wyposażony w wartość dawności, romantycznie rozumianej jako korzenie stanowiące relikwiny sprzed upadku w kosmopolityzm oświecenia i nowoczesną historyczność. W ten sposób dźwigający brzemię nowoczesności ludoznawca z miasta mógł odczuwać (imperialistyczną) nostalgię i potrzebę, by ratować wartości, których lud był nosicielem (2021: 71).

Chcę nie tyle gloryfikować opisywane artefakty, czy je ratować, lecz zwrócić uwagę na samo ich istnienie i opisać, jak na przestrzeni lat zmieniała się ich rola i znaczenie. Moi rozmówcy grają artefaktami ludowymi, nadając im znaczenia i role zgodne z miejscową, nieformalną polityką pamięci, której cel jest niebagatelny: istnienie Wolicy. Ponadto, tej dawnej wsi nie została poświęcona jeszcze żadna monografia, artykuł jest więc również motywowany chęcią pokazania czytelnikom tego wyjątkowego miejsca na pograniczu miasta i wsi.

Nawiązując do tytułu artykułu Ewy Klekot i stosowanej przez nią kategorii samofolkloryzacji, chcę zwrócić uwagę na to, że dokonują jej również mieszkańcy Wolicy. Samofolkloryzacja jest procesem, ale i specyficznym podejściem do pamięci zbiorowej. „Nasze wspomnienia zlokalizowane są w obrębie umysłowej i materialnej przestrzeni właściwej grupie” – pisał Paul Connerton (2021: 87). Woliczanie dbają o opisane przeze mnie w kolejnych akapitach artefakty, odtwarzając je w pamięci, ale i w przestrzeni. Odtwarzanie to zapewnia Wolicy trwanie.

W czasie badań zauważyłam wiele śladów, czy też artefaktów. Ślady te znajdują nie tylko ja, etnograf, a także mieszkańcy Wolicy; zarówno ci, którzy wychowali się w *wiejskiej* Wolicy (w czasach, w których wsi jeszcze nie zurbanizowano), jak i ci, którzy zamieszkali w osiedlach wybudowanych na dawnych polach. Wybrałam trzy artefakty, które wydały mi się najbardziej reprezentatywne i pobudzające wyobraźnię.

### **„Pani weźmie gałązkę!”**

Boże Ciało jest w Wolicy świętem bardzo ważnym. Od kiedy istnieje parafia błogosławionego Edmunda Bojanowskiego, tj. od 2001 roku (AW 10.01.2023), organizowana jest procesja ulicami Wolicy: Kokosową, Imbirową i Nowoursynowską. Ołtarze stoją przy przydrożnych krzyżach, które według moich rozmówców są tam „od zawsze” (S.\_J.K.).

W Wolicy zachował się pewien zwyczaj związany z Bożym Ciałem zwyczaj – przystrajania ołtarza gałązkami brzozy. Pisał o nim etnograf i folklorysta Stanisław Dworakowski:

W tym dniu w uroczystej procesji tłumy wiernych idą kolejno do czterech ołtarzyków(...) przybranych zielonymi drzewkami, przeważnie brzoźkami, obecnie tylko dla dekoracji, dawniej i z przyczyn obrzędowych. Z tych drzewek po skończonym nabożeństwie gospodynie odłamywały gałązki, niosły je do domów i zatykały w strzechę nad drzwiami lub oknami (...), wkładały za obrazy lub wstawiały w oknach (...) ażeby uchronić chatę przed uderzeniem pioruna (Dworakowski 1964: 108).

Warto podkreślić, że Dworakowski we wstępie do swojej książki, *Kultury społecznej ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią* zaznaczył, że:

Przedstawione w tej pracy zwyczaje doroczne i gospodarskie ludu wiejskiego na Mazowszu Wschodnim już w latach trzydziestych przeważnie należały do tradycji, a dziś są one dla młodego pokolenia powojennego mało lub wcale nieznane” (Dworakowski 1964: 10).

Dzieło to wydano w 1964 roku, więc *dziś* oznaczało lata 60. Co ciekawe, przystrajanie gałązkami ołtarza jest nie dość, że znane przez mieszkańców dawnej wsi, to i praktykowane współcześnie.

Spytałam mieszkańców, co wiedzą o owej tradycji. Jeden z rozmówców wytłumaczył: „Gałązki się stawiało w roszadę młodej kapusty. Miało to chronić przed chorobami, robactwem. Wszyscy przynosili do domu. Teraz już prawie nikt nie ma ziemi, a zwyczaj został. Jakoś się tak przyjęło (K.M.\_J.K.).” Kobieta, z którą rozmawiałam po mszy, powiedziała:

- Pani weźmie gałązkę, to na szczęście. Do domu wystarczy wziąć i do wody włożyć.
- Na szczęście?
- Tak, dawniej to się w strzechę zatykało, a teraz do wody wszyscy wkładają. Pani weźmie, bo ludzie inni wezmą i dla pani nie zostanie (S.\_J.K.).

Rzeczywiście, wkrótce po zakończenia mszy, wazonie nie pozostała ani jedna gałązka. Zabrali je ci, którzy pamiętają wiejskie dzieje okolicy, jak i mieszkańcy bloków. Zwyczaj ten był popularny na całym Mazowszu. Wielu moich rozmówców nie wyobraża sobie Bożego Ciała bez brzozowych witek. Bo, jak powiedziała jedna z pań na procesji: „Zawsze się tak robiło, przynosi to szczęście.” (S.\_J.K.). Odpowiedziała zgodnie z tym, co pisze Ryszard Tomicki:

Magia pozytywna pozostawała w ścisłym związku z kultem religijnym, już choćby z tego powodu, że była niejako uzupełnieniem opieki, jaką sprawowały nad człowiekiem istoty ponadnaturalne dzięki wypełnianiu rytuałów kościelnych (1981: 49).



Fot.2 . Uroczystość Bożego Ciała, ołtarz przy ulicy Kokosowej. Po prawej widać włożone w wazony brzozowe witki. Warszawa, 11 VI 2020 r. Fot. Julia Kunikowska, archiwum autorki.

Dla rozmówców obchodzących Boże Ciało branie udziału w procesji umacnia też ich poczucie przynależności do społeczności lokalnej – wiernych, woliczan, mieszkańców Ursynowa. W dzisiejszej Wolicy nie ma ani jednego dachu pokrytego strzechą, nie ma rozsadników, a każdy budynek ma piorunochron, więc groźba trafienia piorunem jest niewielka. Zmieniła się scenografia, ale pozostał zwyczaj. Dziś brzozowe witki mają przynieść szczęście, są czymś w rodzaju amuletu. Kojarzonego z Bożym Ciałem, ale – według mnie – jego prawdziwa moc polega na powtarzalności. Skoro robiły tak poprzednie pokolenia, należy kultywować tradycję. Co ciekawe, robią to nie tylko dzieci i wnuki woliczan, a także mieszkańcy bloków, związani z okolicą od kilku, kilkunastu lat.

Lubię ten zwyczaj, bo jest wiejski, taki jak za dawnych lat. Jestem z Ursynowa, ale tutaj zamieszkaliśmy 7 lat temu. Bierzymy te gałązki. Mieszkamy w bloku, ale tradycja to tradycja (P. J.K.).

Czas pokaże, czy i mieszkańcy bloków przekażą ów zwyczaj kolejnym pokoleniom, wychowanym już w miejskiej Wolicy.



## Ostatni Mohikanin w Wolicy

Wiejska przeszłość Ursynowa jest rzadko wspominana. Napisano wiele opracowań na temat Ursynowa i Wilanowa (Mazur 2017; Szpanowski 2015), monografii porządkujących i rekonstruujących fakty historyczne. Ukazują się też reportaże i dzieła z nurtu urbanistyki na temat zagospodarowania przestrzeni Ursynowa Północnego (Pańków 2017). Brakuje analizy przestrzeni takiej jak Wolica, czyli niebędącej wynikiem przemysłowego planowania przestrzennego (jak Ursynów Północny i Miasteczko Wilanów), a powolnej i niekonsekwentnej urbanizacji wsi (Minorski 1964). Brakuje też ujęcia, które oddałoby głos dotychczas pomijanym gospodarzom. Wywłaszczenia z lat 70. sprawiły, że dekadę później mało kto żył z ziemi. Jak mówi mój rozmówca, woliczanin, pan Kazimierz Milewski:

Te wywłaszczenia spowodowały, że dużo gospodarstw upadło. (...) Imielin i Stokłosy to były przecież wolickie i służewskie pola. Za metr kwadratowy ziemi rolnej państwo płaciło równowartość 18 złotych. (...) Tyle kosztowały papierosy Carmen. (K.M.\_J.K.).

Wywłaszczenia i to, jak niesprawiedliwie potraktowano gospodarzy, to temat na osobny artykuł. Przywołałam go, by móc opowiedzieć o kolejnym artefakcie. Gdyby nie wywłaszczenia, byłby dziś zwyczajnym przedmiotem.

Do lat 80. mieszkańcy Wolicy zaopatrywali stolicę w ogórki, cebulę, pietruszkę, cykorię, ale i zboże. Używali narzędzi rolniczych. A jak pisze Marek Krajewski w tekście *Przedmiot, który uczłowiecza*: „(...) [U]żywanie dóbr materialnych stanowi najbardziej powszechną formę uczestnictwa w życiu społecznym” (2008: 49). W społeczności dawnej Wolicy, niewątpliwie rolniczej, szczególnie cenieni byli ci, którzy posiadali przedmioty ułatwiające pracę w polu. Gospodarze, którzy ich nie mieli, korzystali z pomocy sąsiadów i odrabiali później pracę w inny sposób, w imię pomocy wzajemnej (Zawistowicz-Adamska 1951). Przedmiotów, a właściwie narzędzi, tworzących kulturę materialną woliczan, było wiele. Niektórzy mieszkańcy zachowali je do dziś, mimo, że nie używają ich, lub używają bardzo rzadko. Woliczanin, Kazimierz Milewski, do dziś ma w ogrodzie narzędzia, z których korzystała jego rodzina. Część z nich przemałował na zielono, z troski.

- Tam jest taki płużek do wrywania na jesieni marchwi, tych korzeniowych takich. Koń szedł, podważało się i łatwo było wyrwać. A tam jest pług. On ma tabliczkę znamionową rok 1963 (śmiech).

- A używa pan jeszcze tych narzędzi?

- Używam. Tutaj mam taki kawałek ziemi, który obrabiam. (...) To jest tak zwana glebogryzarka, a tam są pługi. Dam pani też sfotografować traktor. (K.M.\_J.K.).

Wspomniany traktor jest jedynym który zachował się w Wolicy. To pomarańczowy, zadbany Ursus z 1986 roku. Pan Milewski wytłumaczył: „Były trzy traktory. Skonecki

niał, ale nie żyje, Kawałkowski miał, ale sprzedał i został tylko mój” (K.M.\_J.K.). Maszyna jest sprawna do dziś. Podczas pierwszej wizyty u rozmówcy wytłumaczyłam, czym się zajmuję i co mnie interesuje. Zanim weszliśmy do domu, Pan Milewski otworzył garaż i pokazał traktor. Po chwili sam zaproponował, że go uruchomi. Wyjechał z garażu i zapozował do zdjęcia. Niestety, fotografia nie uwieczniła charakterystycznego terkotu silnika, tak bardzo niepasującego do warstwy audialnej miasta. Gdy weszliśmy do domu, rozmówca wspomniał, że ceni traktor, bo był (i nadal jest) narzędziem uniwersalnym.

Służył mi oprócz pracy w polu jako środek transportu materiałów budowlanych. (...) On mi tutaj wyświadczał takie przysługi! Ale i innym ludziom. U Beaty mnie prosili, żeby ziemię wywozić, to nim też jeździłem. Nigdy mnie nie zawiódł. Nawet jak było 30 stopni mrozu i trzeba było śnieg odgarniać, to mi pomagał (K.M.2\_J.K.).

Pan Milewski opowiadał o maszynie z olbrzymim sentymentem. Chciałabym zwrócić uwagę na to, *jak* ją opisywał. Traktor stał się niejako spersonifikowany. Jest tu nie tylko sprzętem, ale i sprawczym aktorem, bo „pomagał i „wyświadczał przysługi”. Dziś mój rozmówca używa go tylko do odgarniania śniegu i obrabiania małego skrawka ziemi nieopodal domu. Mimo że nie jest wykorzystywany tak często, jak dawniej, nadal jest darzony szacunkiem. Kiedyś ceniono go za uniwersalność i niezawodność. Dziś, wyjątkowość traktora polega na czymś innym. Sprzęt jest reliktem minionych czasów. Rozmówca sam nazywa się „ostatnim Mohikaninem” (K.M.\_J.K.).

Sąsiad przyprowadził kiedyś dzieci, przyczepkę podłączyliśmy i dzieci 10 metrów do przodu i do tyłu po działce powiozłem. Dla ludzi stąd (z bloków – przyp. J.K.) to jest atrakcja. Egzotyka. Kiedyś jakaś pani jechała samochodem, zatrzymała się, szybko odsunęła i spytała: «Proszę pana, to jest prawdziwy traktor?» Ja jej powiedziałem, że tak, a nawet traktorzysta jest prawdziwy (K.M.2\_J.K.).

Współczesna społeczność Wolicy, którą tylko niewielką część stanowią rodowici woliczanie, nie potrzebuje już traktora. Pan Milewski nie ma go komu pożyczać, a sam używa go zaledwie kilka razy w roku. Ale właśnie dlatego, że maszyna jest niemal zbędna, stała się artefaktem. Co więcej, artefaktem, który został „ocalony” przez właściciela. W tekście *Humanistyka Nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami* Ewa Domańska podkreśla, że: „W historii «małych ojczyzn» rzeczy stają się wręcz gwarantem ludzkiej tożsamości”. Rzecz może mieć także swoją biografię, która stanowi ciekawe pole badawcze w ramach «nowej kultury materialnej»” (Domańska 2008: 14). Wraz ze zmianą kontekstu, traktor z przydatnej maszyny stał się świadkiem minionych czasów. Ale nie tylko, bo świadkiem przeszłości jest nie tylko on, ale i wspomniany wyżej traktorzysta. Gdyby nie przedmiot, Pan Milewski mógłby nie zostać zauważony przez przejeżdżającą kobietę. Dzięki maszynie – wyróżniał się. Bo nie pasował do pejzażu zurbanizowanej Wolicy.



Fot.3. Pan Kazimierz Milewski – ostatni Mohikanin Wolicy. Warszawa, 6 XII 2022 r.  
Fot. Julia Kunikowska, archiwum autorki.

### „Idziemy na zapłocia?”

Ostatni artefakt, o którym chcę opowiedzieć, jest artefaktem językowym. Jak pisali Peter Berger i Thomas Luckman:

Język powstaje w życiu codziennym, które stanowi dlań pierwotne odniesienie; przede wszystkim dotyczy on rzeczywistości doświadczanej całkowicie świadomie, (...) to znaczy przez zespół znaczeń odnoszących się bezpośrednio do aktualnych albo przyszłych działań” (Berger, Luckman 2003: 166).

Rzecz w tym, że wiele wyrażeń używanych przez woliczan, dotyczących lokalizowania miejsc i przestrzeni, nie ma już odniesienia do rzeczywistości. Za przykład może posłużyć określenie „zapłocia”, którego do dziś używa kilkoro moich rozmówców. Według Słownika Języka Polskiego „zapłociem” nazywano „miejsce za płotem lub przy płocie” (SJP PWN 2023). Dawniej określano tak teren pomiędzy ulicą Kokosową a Nowoursynowską. Wy tłumaczenie, dlaczego akurat tam były „zapłocia”, jest proste – większość gospodarzy miała swoje domostwa przy ulicy Kokosowej. Na jej tyłach, czyli pomiędzy Kokosową a Nowoursynowską, były przydomowe pola. Dziś termin ten nie

odnosi się do rzeczywistości – w miejscu pól wyrosły grodzone osiedla i bloki. Pozostało słowo. Używają go jedynie ci, którzy wychowali się w Wolicy, lub ich dzieci. „Zapłocia” są przykładem kulturomów, definiowanych w *Dystynktywnym słowniku synonimów* jako:

ważne dla samoidentyfikacji jakiejś społeczności słowa kluczowe, charakteryzujące zarówno jej stosunek do tradycji, dziedziczonych wartości, jak i radzenie sobie z czasem teraźniejszym, aktualne przeżywanie świata (Nagórko, Łaziński, Burkhardt 2004: 19).

Współautorka słownika, Alicja Nagórko, wspomina, że do kulturomów można zaliczyć także narodowe symbole, etnonimy, nazwy własne i elementy narodowej topografii (2004: 28-29).

Artefaktem językowym jest też sama nazwa wsi, Wolica. W tym artykule, jak i podczas badań używam jej celowo, po pierwsze – przyjmując perspektywę moich rozmówców, a po drugie – by sprawdzić performatywny potencjał tego słowa. Mówiąc o Wolicy, niejako ożywamy ją, sprawiamy, że „żyje”. Choć nie da się jednak ukryć, że Wolica jako odrębny twór terytorialny nie istnieje od niemal 72 lat<sup>1</sup>.

Podczas każdego wywiadu zadawałam rozmówcom pytanie, skąd pochodzą. Wszyscy rozmówcy, którzy urodzili się w Wolicy (czyli przed rokiem 1951), odpowiedzieli, że „są z Wolicy”. Nic dziwnego, w końcu Ursynów (jako osiedle) jeszcze wtedy nie istniał. Co jednak ciekawsze, takiej samej odpowiedzi udzielili młodszy, chociażby dzieci wyżej wspomnianych, urodzone w latach 60. Dlaczego?

Jeżeli w domu się mówi, to następne pokolenie rzeczy przyjmuje. U nas się mówiło dużo, bo ojciec lubił dużo (...), to Beata wie dużo o Wolicy. A później Beata dziewczynom przekazywała. I obie moje wnuczki wiedzą bardzo dużo o Wolicy (G.P.\_J.K.).

Tak tłumaczy Pani Gabriela, mieszkanka Wolicy, urodzona w 1939 roku. Inna rozmówczyni, Pani Barbara, zanim odpowie, waha się. „Mówi się o niej, ale czy ona istnieje? Nie wiem. Ale chociaż... Jak ja komuś coś mówię, jak ktoś się pyta, to mówię, że z Wolicy jestem” (B.A.\_J.K.). Wolica, wieś, żyje też w języku Pana Milewskiego.

„Używa się tego zwrotu. «Jadę rowerem na wieś.» Tak się dawniej mówiło, to w człowieku zostało. «– Gdzie idziesz?» «– A idę przez wieś do Marka.» Te stare nawyki takie są” (K.M.\_J.K.).

<sup>2</sup> <sup>1</sup> Paragraf pierwszy Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 maja 1951 roku w sprawie zmiany granic miasta stołecznego Warszawy brzmiał: „Do miasta stołecznego Warszawy włącza się z powiatu i województwa warszawskiego obszary: 1) miasta Włochy, 2) gmin Okęcie i Wilanów (...)” (ISAP 2023). Wolica należało wtedy do gminy Wilanów.

Nie funkcjonuje natomiast w Miejskim Systemie Informacji, stworzonym w 1996 roku (ZDM 2023). Obszar dawnej wsi został włączony do tak zwanego Ursynowa-Centrum, pomimo że znajduje się na wschodnim krańcu dzielnicy. Dowodem na istnienie Wolicy w języku i świadomości mieszkańców są cztery tabliczki, na których zamiast Ursynowa-Centrum na czerwonym polu z nazwą obszaru widnieje napis „Wolica”. Tabliczki, zamówione przez mieszkańców, a nie miasto, są niejakim wołaniem z przeszłości. Wyróżniają się spośród pozostałych treścią, ale nie formą. „Skolonizowana” przez miasto Wolica próbuje bronić się, a raczej „jest broniona” na poziomie języka. Broniona jest jednak przez nielicznych, bo wyłącznie przez mieszkańców dawnej wsi.

### Podsumowanie

Przedstawione artefakty związane są z różnymi aspektami życia na wsi. Wszystkie zakorzenione są w przeszłości, ale współcześnie nadane im zostały nowe znaczenia. Łatwo je przeoczyć. Nie były nigdy nigdzie pokazywane, czy wystawiane, nie należały do żadnej kolekcji. Bywają ukryte (nieraz dosłownie – jak w przypadku traktora), ujawniają się wyłącznie w mowie, czy są praktykowane tylko raz w roku (przyozdabianie gałązkami brzozy ołtarza i zabieranie ich do domu). Ciekawe jest to, jak artefakty „grają” współcześnie. Warto podkreślić, że w przypadku dwóch pierwszych, kontakt z nimi może mieć jedynie ten, kto ma kontakt z woliczanami. A ci, jak wspominają, nie znają sąsiadów.

W tej chwili mieszkają tu głównie obcy ludzie. Nie znam ludzi, którzy pobudowali się dziesięć, piętnaście lat temu na Wolicy. Ja nie wiem, kto mieszka trzy domy dalej. Widzę tylko, że ktoś wchodzi i wychodzi, i tyle. Ludzie się nie znają (B.W.\_J.K.).

Wpływ na to miały wywłaszczenia i urbanizacja wsi, a także sposób organizacji przestrzeni – na większości działek stoją grodzone osiedla, do których wstęp mają wybrani. Pomimo niesprzyjających okoliczności, artefakty same o sobie przypominają w życiu codziennym. Nie istnieją, by coś udowodnić, nie mają za zadanie niczego odtworzyć. Nie zostały też narzucone moim rozmówcom. Ci sami określają się woliczanami, sami nazywają elementy znanej sobie przestrzeni (jak wspomniane zapłocia), niejako ją personalizując. Sami dbają o przedmioty takie jak narzędzia i maszyny rolnicze. Nie da się ukryć, że artefakty żyją dzięki tym, którzy im na to pozwalają. Dzięki tym, którzy z nich korzystają, mówią o nich, a raczej „nimi”, i sprawiają, że nadal są „odgrywane”. Ponadto, artefakty te są dowodem na samofolklorystycję rozmówców, zarówno starych, jak i młodych, mieszkańców z bloków, jak i starych domów. Samofolklorystycja ich łączy. Jest procesem służącym temu, by Wolica trwała.

## Bibliografia

- Berger P., Luckman T. 2003. Język a wiedza życia codziennego [W]: G. Godlewski (red.), *Antropologia słowa: zagadnienia i wybór tekstów*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 165-168.
- Connerton P. 2021. *Jak społeczeństwa pamiętają*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Domańska E. 2008. Humanistyka Nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami. *Kultura Współczesna: teoria, interpretacje, krytyka* 3, 9-21.
- Dworakowski S. 1964. *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią, Część I. Zwyczaje doroczne i gospodarskie*. Białystok: Białostockie Towarzystwo Naukowe.
- Klekot E. 2014. Samofolkloryzacja. Współczesna sztuka ludowa z perspektywy krytyki postkolonialnej. *Kultura Współczesna. Teorie. Interpretacje. Praktyka* 1, 86-99.
- Krajewski M. 2008. Przedmiot który uczłowiecza. *Kultura Współczesna: teoria, interpretacje, krytyka* 3, 43-54.
- Kusenbach, M. 2003. Street phenomenology: The go-along as ethnographic research tool. *Ethnography*, 4 (3), 455-485.
- Mazur M. 2017. *Czterdziestolatek: Historie z Ursynowa*. Warszawa: Wydawnictwo Myśliński.
- Nagórko A. 2004, Metody kontrastywne a etnolingwistyka (lingwistyka kulturowa) [W:] E. Fórián (red.), *Wielokulturowość, tożsamość narodowa, mniejszości na Węgrzech i w Polsce: język, literatura, kultura*. Debreczyn: Katedra Języka i Literatury Polskiej Uniwersytetu Debreczyńskiego, 23-33.
- Nagórko A., Łaziński M., Burkhardt H. 2004. *Dystynktywny słownik synonimów*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Pańków L. 2016. *Błoki w słońcu. Mała historia Ursynowa Północnego*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Piber M. 2001. *Stużew średniowieczny. Dzieje parafii i wsi Stużew w ziemi warszawskiej*. Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie.
- Pobłocki K., Mergler L., Wudarski M. 2013. *Anty-Bezradnik przestrzenny: prawo do miasta w działaniu*. Warszawa: Biblioteka Res Publici Nowej.
- Pokropek M. 2019. *Etnografia. Materialna kultura ludowa Polski na tle porównawczym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rakowski T. 2018. *A Cultural Cyclotron. Ethnography, Art Experiments and a Challenge of Move Toward the Collaborative in Rural Poland* [In:] T. Sanchez Criado, A. Estalella (ed.), *Experimental Collaborations. Ethnography Through Fieldwork Devices*. New York & Oxford: Berghahn Books, 154-178.
- Rewers E. 2014. *Kulturowe Studia miejskie. Wprowadzenie*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Rewers E. 2021. Przestrzeń kulturowa: poszukiwanie nowych epistemologii. *Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna* 56, 81-97.

- Rogowski Ł. 2016. Wideoziedzanie. Badania miasta w perspektywie paradygmatu mobilności. *Kultura i Społeczeństwo* 2, 85-106.
- Staszczak Z. (red) 1987. *Słownik etnologiczny: terminy ogólne*. Warszawa, Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Szpanowski P. 2015. Warstwy krajobrazu klucza wilanowskiego. Warszawa: Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.
- Zawistowicz-Adamska K. 1951. *Pomoc wzajemna i współdziałanie w kulturach ludowych*, Łódź, Lublin: nakł. Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

#### Archiwalia

- Wywiad z Barbarą Andziak, mieszkanką Wolicy, 18 XI 2022 r., zbiory prywatne autorki.
- Wywiad z Beatą Waszczuk, mieszkanką Wolicy, 16 XII 2022 r., zbiory prywatne autorki.
- Wywiad z Gabrielą Pawelec, mieszkanką Wolicy, 23 XI 2019 r., zbiory prywatne autorki.
- Wywiad z Kazimierzem Milewskim, mieszkańcem Wolicy, 6 XII 2022 r., zbiory prywatne autorki.
- Wywiad z Kazimierzem Milewskim, mieszkańcem Wolicy, 28 I 2023 r., zbiory prywatne autorki.  
(cytowany w tekście jako K.M.2\_J.K.)
- Wywiad z P., mieszkanką Wolicy, 11 VI 2020 r., zbiory prywatne autorki.
- Wywiad z S., mieszkanką Wolicy, 11 VI 2020 r., zbiory prywatne autorki.

#### Źródła internetowe

- Archidiecezja Warszawska, Dekanat Ursynowski, Parafia Bł. Edmunda Bojanowskiego na Wolicy, <https://archwwa.pl/parafie/warszawa-bl-edmunda-bojanowskiego-na-wolicy/>, dostęp z 25.01.2023.
- Internetowy System Aktów Prawnych, Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 maja 1951 r. w sprawie zmiany granic miasta stołecznego Warszawy. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19510270199/O/D19510199.pdf>, dostęp z 21.01.2023.
- Słownik Języka Polskiego, hasło: ludowy, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/ludowy.html>, dostęp z 18.12.2022.
- Słownik Języka Polskiego, hasło: ludowy, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/zap%C5%82ocie.html>, dostęp z 19.12.2022.
- Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie, Miejski System Informacji, <https://zdm.waw.pl/miejski-system-informacji/>, dostęp z 22.01.2023.

#### Autorka:

Mgr Julia Kunikowska

e-mail: [j.kunikowska@student.uw.edu.pl](mailto:j.kunikowska@student.uw.edu.pl)